Numer 27. Lwów dnia 13 Listopada — Sobota Rok 1869.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.	
półrocznie	4 „ — „	
ćwierćrocznie	2 „ — „	
miesięcznie	— „ 70 „	

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie	2 tal. 5 silbgr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu. Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Słów kilka z powodu choroby króla włoskiego.

Lwów 13 listopada.

Ostatnie wiadomości z Florencyi bardziej są uspakajające co do stanu zdrowia Wiktora Emanuela. Król miał wyjść całkowicie z niebezpieczeństwa i według najświeższych doniesień telegrafu, będzie mógł już, zdaniem lekarzy za dni kilka, opuścić San-Rossore, gdzie swoją przebywał chorobę i wyjechać do Neapolu. Z drugiej znów strony, czytamy we francuzkiej *Presse* z d. 9 b. m.: „Choroba króla włoskiego słusznie zaprząta dziś umysł cesarza Napoleona; śmierć tego monarchy, w obecnych okolicznościach, mogłaby sprowadzić wielkie zawikłania. Garibaldyści i Mazziniści nie omieszkaliby skorzystać z tej zręczności, by uknuć nowy jakiś zamach. Rewolucya włoska, — to jakby lew krążący wciąż w okół swojej ofiary. *Leo circuit quaerens quem devoret.* Mówią, że ministrowie wojny i marynarki wezwani zostali do Compiègne, i że uchwalono pewne środki ku czuwaniu, w razie potrzeby, nad Włochami.“ Być może, iż *Presse* podaje tu wrażenia powzięte w skutek pierwszych, a stanowczo groźnych wiadomości o chorobie Wiktora Emanuela, dziś może już nieco zmienione; ale to pewna, iż nie wszystkie dzienniki, nawet z rzędu najlepiej zwykle informowanych, dzielą pomyślne w tej mierze nadzieje, szerzone w telegramach i urzędowych notach. W niektórych włoskich dziennikach znajdujemy użalania się na *Gazzetta Ufficiale*, iż mówiąc o stanie choroby króla, nie mówi jednak wszystkiego, podczas gdy kraj miałby prawo wiedzieć o wszystkiem, co się tyczy zdrowia i życia swojego monarchy.

Bądź co bądź, o tem wiemy z pewnością, że Wiktor Emanuel sam się już czuł jakby w objęciach śmierci, jakby na progu życia tego, gdzie po ścisłym, najsurowszym rachunku, następuje retrybucya wieczna, i sam przeto zawezwał pomocy Sakramentów śś., co wywierają taki wpływ przeważny na ten rachunek i na te losy wieczyste! Telegram donoszący o tem gotowaniu się króla do śmierci, twierdzi nadto, iż „z wielkim spokojem przyjął św. wiatyk.“ Jeśli tak było w istocie, możnaby teraz wyglądać wielkiego aktu naprawy i zadosyćuczynienie, bo niepodobna, aby uzurpator Piotrowego dziedzictwa, mógł uzyskać przebaczenie i prawo do św. sakramentalnego zasiłku bez uprzedniego uznania swych gwałtów i niesprawiedliwości w stosunku do Kościoła i Ojca św. — Nie tajno nam wprawdzie, że w całej tej sekciarskiej rewolucyjnej konspiracyi, którą chcą zwać świetnem zjednoczeniem odrodzonej Italii (zjednoczeniem, — chyba w biedzie i nędzy moralnej, społecznej i materyalnej, świetnem, — chyba łzami odartego i wygłodniałego ludu), nie wiele znaczył w gruncie i ważył król — *galantuomo.* Nie tajno znów nam jest ile przeciwnie ważyła i ciężyła w słabym charakterze króla, w całem postępowaniu jego, ręka rewolucyi w groźny sztylet lub bomby Orsynich zbrojna, a z drugiej strony, ciężka zawada do pożądanej wielokrotnie abdykacyi: 30 milionów osobistego długu! Ale wyznać trzeba, że te względy wszystkie, wywołujące może jakąś pewną litość czy pobłażliwość dla człowieka, — usprawiedliwić, wszakże, ni człowieka, ni tem bardziej króla nie mogą. Niezaprzeczenie więc, Wiktor Emanuel wielce przewinił. On mógł był się stać istotnym przedstawicielem narodowości włoskiej; a był jej gnębicielem tylko. On mógł był zostać apostołem czy krzewicielem prawdziwym niezawisłości i zjednoczenia półwyspu; a stał się jego zniszczeniem i klęską. On mógł był zostać ramieniem zbrojnem, siłą, mieczem Kościoła; a stał się jego grabieżcą; mógł był on, wreszcie, stać się szermierzem, tarczą papieztwa; a stał się oprawcą jego.

Wiktor Emanuel zrodzony jest ze krwi królewskiej i chrześciańskiej. Ale skaził on, poniżył majestat królestwa, hołdując rewolucyi i nie wahał się zamienić kolebkę i grób przodków swoich, na zagrabione posiadłości krewnych swych, sprzymierzeńców a prawdziwych, jak on sam, Włochów i monarchów.

Potomek rodziny zacnej, której wielkość zespolona ściśle z wiernością i przywiązaniem dla Stolicy świętej, on zaparł się wszelkich tradycyj rodzinnych i ojczystych, i stał się wrogiem tego Papieztwa, któremu zawdzięcza wszystko własny ród jego, uzurpatorem państw neutralnych i przyjaznych, grabieżcą dóbr ubogich, ludu i Kościoła. Dziś złożony jest ciężką niemocą na łożu cierpienia; lecz jeśli w chwilach wolnych od chorobliwych, gorączkowych marzeń, myśl swoją zwróci kiedykolwiek ku Włochom — ideałowi ambicyi swojej — cóż tam widzieć może? Prowincye zrujnowane, niecierpliwie znoszące jarzmo rewolucyjnych zdobywców Piemontu, których w gruncie nienawidzą, którymi gardzą; ludność poniżoną i skrzywdzoną; wojsko bez ładu i karności, głęboko zarażone zasadami, przeciwnemi wszelkiemu porządkowi i subordynacyi; finanse wyczerpane; podatki uciążliwe a niewystarczające; niechybne bankructwo; skandale wszelkiego gatunku w Parlamencie, sądownictwach, u dworu, demoralizacyę ogólną, brak powszechny wzajemnej ufności i wiary, a po nad tem wszystkiem, demagogię rosnącą wciąż jawniej i oczekującą tylko katastrofy jakiejś, by ogłosić republikę, wzniecić domową wojnę i sprawić ogólną anarchię wbrew mniemanemu następcy okupionego takim kosztem tronu! Oto groźna perspektywa, co się otwiera przed okiem chorego króla.

„Na szczęście, jak mówi paryzka *Union*, wielka i święta postać wznosi się ponad ciemnościami temi: to postać następcy św. Piotra, ofiary czcigodnej a miłosiernej, anioła męczeństwa i przebaczenia, to słowem, Pius IX. Ufajmy, że modlitwy Papieża za synem niewdzięcznym, od którego tyle krzywd doznał, za Wiktorem Emanuelem, uzyskają mu łaskę wejścia w siebie samego w tej ważnej chwili. Zanim stanie przed najwyższym sędzią, głowa domu sabaudzkiego, syn świętej, jak mówią we Włoszech, gdzie się przechowała żywo pamięć cnot jego matki pobożnej, będzie mógł dać uroczysty przykład i naprawić gwałty i zniewagi, jakie przezeń cierpią: Kościoł, prawo i sprawiedliwość. Zatrzymajmy się przy tej nadziei, kończy *Union*, boć to nadzieja jedyna właściwa sumieniom chrześciańskim u łoża tego, którego nieszczęściem jest, iż chciał się nazywać królem włoskim.“

Polski grosz wdowi dla Ojca św.*)

na koszta Soboru.

J. E. Najprz. nasz Arcypasterz, wyjechał wczoraj do Rzymu, żegnany czule przez dostojników metropolitalnej ka-

*) W Krakowie polski grosz wdowi dla Ojca św. przyjmuje księgarnia P. Jaworskiego.

Droga do szczęścia.

(Przekład z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

VI.

Tu i tam

Następne dni przeszły jednostajnym trybem w zamku, jakto był Albert przepowiedział w Szarym dworze. Zrana przechadzano się po ogrodzie, po obiedzie całe towarzystwo wychodziło do parku, albo pływało batem po rzeczce nie zbyt ztamtąd odległej; wieczorem następowała muzyka, a w razie przybycia liczniejszych gości i wesołego usposobienia bawiono się w szarady. Albert przyjmował te wszystkie rozrywki dość obojętnie, zresztą, nie miał on nigdy i w niczem namiętnego zamiłowania i żadne zajęcie nie budziło w nim dotąd wyłącznego interesu. — Wuj Giraud nakazał mu dłuższy pobyt w Tourmelière i Albert jako posłuszny siostrzeniec godził się z tym nakazem, rozpatrując się pilnie czy też w tem nowem życiu serce jego nie znajdzie jakiego kącika w którymby się rozmiłować mogło, choćby chwilowo tylko. W ciągu tych kilku dni nic wszakże nie znalazł; serce jego czuło się wciąż wolnem i lekkiem. Pani Richer zdawała mu się coraz bardziej ograniczoną i pospolitą osobą, Saturnin Champion człowiekiem nie zbyt dobrego towarzystwa i nie najlepszego tonu, panna Olimpia zaś..... Oh, panna Olimpia umiała doskonale wprowadzić w życie system wahania i równowagi, pochwycony niegdyś od Machiawela przez przebiegłą i zręczną Katarzynę de Medicis. Nie jeden rząd konstytucyjny pozazdrościćby mógł pannie Richer umiejętności, z jaką ona obie strony w pewnej odległości i w winnem dla siebie uszanowaniu utrzymać potrafiła, przychylając się raz do jednej, raz do drugiej, lecz nie zatrzymując się stale przy żadnej. Żaden gimnastyk nie stąpa tak śmiało po linie wzniosłszy czoło do góry, jak to umiała panna Olimpia znajdując się w drażliwym stosunku między strojnym Paryżaninem, a milionowym wieśniakiem. Gdy naprzykład zdarzyło się, iż panna Olimpia dnia jednego spiewała dwa duety z Albertem, nazajutrz wyłącznie tylko p. Champion mógł mieć zaszczyt podawania jej ręki; jeśli dała kwiatek jednemu, pewnym być mogłeś, że za chwilę opuści swą chustkę i pozwoli ją zachować drugiemu. Każdy wprawdzie z dwoch kandydatów miał swoje za i przeciw. Suknie Alberta były zawsze zrobione podług najświeższej mody i z pierwszego pochodziły magazynu; ubranie zaś p. Saturnina strasznemi różnej barwy upstrzone pręgami nie zalecało się gustem. Lecz pierwszy nie miał pozycyi, żadnego osobiście nie posiadał majątku; przyszłość jego zależała całkowicie od szczodrobliwości wuja Giraud, gdy tymczasem drugi, mógł ofiarować wraz z sercem swojem pięćdziesiąt tysięcy luidorów rocznego dochodu i prócz tego jeszcze obficie zaopatrzone magazyny mąki. Mając piękne oczy i głosik niczły, można też mieć jeszcze zdolność do rachuby, a zwłaszcza do pierwszego arytmetycznego działania. Piękną by sławę zrobiła nauczycielom swoim i znakomitemu pensyonowi pań B. młoda panienka, którąby wyszedłszy na świat nie znała i nie umiała praktycznie zastosować reguły prostych przynajmniej procentów!... Panna Olimpia odnosiła zawsze pierwsze nagrody z arytmetyki.

Jakby na złość Albert żadnych zdolności nie miał do rachunków i nigdy za nic nie otrzymał nagrody. Był prawnikiem z tytułu, zawołanym muzykiem z kaprysu, a najbardziej lubującym się w słodkiem *far niente.* Skłonność do wahania się i marzeń łączyła się jeszcze do tych wszystkich pięknych przymiotów, która go wszakże nie szpeciła wcale. Zapewne też ulegając tej skłonności do marzeń, jednego dnia Albert wylazłszy wraz z p. Saturninem na sam szczyt znakomitego belwederu pani Richer, zbliżył się od niechcenia do drzwi szklannych i wzrok jego sięgnął daleko, daleko aż za step rozległy, i spoczął na walącym się murze i starym dachu Szarego dworu. Po chwili ziewając szeroko, drzemiąc niby, zwrócił w tę stronę teleskop, przyłożył oko, chcąc widać bliżej przypatrzeć się staremu domowi, co równie ponuro jak pusto wyglądał. Nie długo wszakże mógł się swobodnie temu oddawać zajęciu.

— „A... a... więc to w tę stronę lecą westchnienia i ta to jest przyczyna roztargnienia pańskiego, które tylko w chwili spiewania duetów ustaje?“ — zapytał szyderczy głos p. Saturnina, który mówiąc to, poufale klepał Alberta po ramieniu.

Albert z gniewem się odwrócił: — „Panie Champion, — odrzekł wyraziście, — wiem co pan chcesz przez to powiedzieć. Mogę się czasem wydawać roztargnionym lub znudzonym, ale proszę pana raz na zawsze, tem się nie zajmować, jak mię, naprzykład, wcale nie obchodzi pańskie oryginalnej barwy i kroju ubranie. Każdy może mieć swoje śmieszności, ale w towarzystwie, do którego należę, chociażby zwrócono na nie uwagę, pokrywają to milczeniem.“

— „Ba! ba! ba! nie gniewajmy się, — odrzekł spokojnego ducha p. Saturnin, — chciałem tylko pożartować trochę, bo ja jestem dobry chłopak, bez żółci. Zresztą, jeśliby kiedykolwiek przyszła panu dziwaczna myśl przenieść grosza nie mającą hrabiankę de Mareilles nad pannę Richer de Tourmelière, pojmie pan łatwo, że gniewać się oto wcale nie będę, i słówka nawet nie powiem.“

Albert odpowiedział na to wzruszywszy tylko ramionami i zszedł z belwederu z czołem zachmurzonem nieco. We dwie godziny poźniej otrzymał z poczty list od wuja. Oto co p. Giraud pisał do siostrzeńca swego.

„Mój drogi! Dziwię się mocno, nie odbierając od ciebie dotychczas żadnej wiadomości o twych tryumfach i zwycięztwach. A powinienbyś przecież od czasu do czasu przesyłać mi swój dziennik. Wiem, że w towarzystwie w którem żyłeś nie ma zwyczaju, by młody człowiek dobrze wychowa-

pituły, duchownych wszystkich i wiernych. Mimo wiek poźny, i niemiłą dla podróży porę pospieszył on jednak z radością na głos Najwyższego Pasterza, by wziąć udział w pracach olbrzymiego dzieła, zgotowanego przez Opatrzność, za dni naszych, ku chwale i wywyższeniu Chrystusowego Kościoła, ku ratunkowi i zbawieniu społeczeństwa tylokrotną zagrożonemu klęską od ducha niewiary i złej woli ludzkiej. Czcigodny nasz Arcypasterz, udając się do wiecznego miasta, powiózł z sobą do stóp Ojca św. najgorętsze życzenia nasze, wyraz naszych szczerych pobożności uczuć dla Kościoła i tej św. Apostolskiej stolicy, w której ognisko religii, rękojmią prawdziwości i bezpieczeństwa wiary naszej widzimy i uznajemy. A wraz z wyznaniem tych uczuć i tej wiary, powiózł też i nasz ubogi, grosz ofiarny, któryśmy w tych krótkich chwilach potrafili złożyć, uczestnicząc w spólnej synów wszystkich składce na korzyść spólnego a drogiego Ojca. Grosz to iście wdowi i sierocy, boć z ziemi osieroconej i owdowiałej po tem wszystkiem co tak ukochane, tak potrzebne na tym świecie płynący; to też niechybnie Ten, co nam tu Chrystusa zastępuje, po Chrystusowemu też pobłogosławi maluczkiej a serdecznej ofierze. Miłem jest i dla Arcypasterza naszego pośrednictwo w przewiezieniu tej miłośnej wiernych swoich daniny; miłą i dla nas ta jej zbierania posługa, i najchętniej dalej ją przeprowadzać gotowiśmy, byle wszystkim, chcącym wziąć w niej udział, dobrą po temu przedstawić zręczność. Jak przedtem tak i teraz zwracamy się tylko do ludzi dobrej woli i katolickiej miłości, i dla tego nie używamy tu żadnego słowa zachęty ni ponaglenia. Dowiodły tego już ofiary pierwsze, — ufamy, że i dalsze dowiodą, iż to rzecz całkiem zbyteczna tam, gdzie potrzebującym jest Ojciec, gdzie dającym jest szczery katolik i Polak. Ofiary więc zebrane do chwili, w której mogliśmy je złożyć w ręce J. E. ks. Arcypasterza wyniosły:

W banknotach austryackich	616 złr. 40 cent.
W papierach rosyjskich .	100 rubli srebr.
W obligacyach długu Papiez. .	100 franków wraz z zaległemi kuponami.
W napoleondorach . .	460 fran. czyli 23 sztuk.
Półimperyałów sztuk . .	7.
Dukatów	5.
Złotych reńsk. w sreb. . .	5.
Złotych polsk. w sreb. . .	10.

Dalsze ofiary złożone od 11—13 listopada.

	złr.	ct.
Jks. N. z Błażowy (opuszczony dawniej przez pomyłkę)	1 złr.	— ct.
P. Rozalia Misińska	1 „	— „
P. Katarzyna Hawryszyn . . .	1 „	— „
P. Rozalia Rzepczyńska . . .	1 „	— „
P. Jan Ruczaj	1 „	— „
N. N. ze Lwowa	1 „	— „
Jks. Tomasz Stańkowski 2 złr. sreb. .	2 „	40 „
Panna N.	2 „	— „
Jks. Fedonowicz 1 dukat . . .	5 „	80 „
Jks. dziekan Burlikowski. „Dextera Tuae potentiae contere inimicum et ultorem.“ . . .	5 „	— „
Jks. Damian przeor w imien. konwentu Bołszowieckiego	5 „	— „
Do przeniesienia	26 „	20 „

	złr.	ct.
Z przeniesienia	26 złr.	20 ct.
Jks. Biernacki prob. w Bursztynie . .	2 „	— „
Z probostwa w Konkolnikach . .	2 „	— „
Jks. Majewski	1 „	— „
Z Gródka: dzieci szkolne, prosząc Namiestnika Jezusowego o błogosławieństwo	5 „	20 „
Regina Chmiel żona włośc. . . .	1 „	— „
Piotr Wróblewski ogrodniak . .	2 „	— „
Maryanna Smyk wdowa . . .	1 „	— „
Zofia Zych wdowa	— „	20 „
Laurowa J. „biedna wdowa biednemu Ojcu“	— „	40 „
Anielka Jędrzejecka	— „	20 „
N. N. i T. R.	— „	40 „
P. Salomea Kanicka	1 „	— „
Jks. Jan Pasiut	2 „	— „
Jks. kanonik Krasowski prob. w Stanisławowie 3 dukaty . . .	17 „	40 „
Jks. Ludwiński	2 „	— „
Jks. Sobolewski.	2 „	— „
Jks. Baraniecki	2 „	— „
Panna M. Kowalewska . . .	2 „	— „
Od dzieci jednej rodziny:		
od Elżusi 1 napoleon. . . .	10 „	— „
„ Józia 1 „	10 „	— „
Od Adaminy i Stasia (bliźniąt) 2 napol.	20 „	— „
Od Jędrusia 1 napol.	10 „	— „
„Niech nad nami, małemi dziatkami błogosławieństwo Ojca sw. na zawsze spoczywa!“		
Jks. Rainhardt prob. w Rodatyczach .	2 „	— „
Razem	122 „	— „
Z przeniesienia	1157 „	50 „
Razem	1279 „	50 „

Sprawozdanie sejmowe.

38. posiedzenic sejmowe z dnia 11. listopada.

W miejsce pp. Wężyka i Bocheńskiego wybrano do Rady państwa delegatami pp. Ludwika Wodzickiego i Jabłonowskiego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku p. Krzeczunowicza w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast.

Komisya proponuje zwiększenie o 12 posłów, mianowicie ze Lwowa o 3, z Krakowa o 2, wreszcie po jednemu z miast Śniatyna, Tyśmienicy, Buczacza, Brzeżan, Złoczowa, Gródka i Bochni. P. Ławrowski oświadcza się przeciw projektowi głównie z uwagi, że projekt nie jest należycie wypracowany, że umieścił miasta tak mało ważne jak Gródek i t. p. Gniewosz żąda dodania Sanoka, Pfeiffer broni Gródka. Ławrowski oświadcza się w końcu, że będzie głosować za powiększeniem ilości posłów ze Lwowa i Krakowa, ale przeciw innym. Skutkiem tego oświadcza sprawozdawca Krzeczunowicz, żeby było najlepiej odesłać wniosek p. Ławrowskiego z całem sprawozdaniem do komisyi, a komisya na jutro wypracuje odnośne projekta. Izba zgadza się.

P. Pfeiffer, imieniem komisyi hypotecznej zdaje sprawę o wniosku p. Koczyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych. Sprawozdanie opiewa:

Wysoki sejmie!

Na wniosek p, Koczyńskiego wybrał Wysoki sejm na posiedzeniu dnia 28 września b. r, komisyę hypoteczną, polecił tejże rozpoznać sprawę ksiąg gruntowych i miejskich i przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy krajowej o księgach hypotecznych dla mniejszych posiadłości.

Komisya hypoteczna — z powodów, które referent będzie miał zaszczyt ustnie przedstawić Wysokiemu sejmowi — nie była pomimo najusilniejszego starania w możności wygotowania takiego projektu — i przedkłada natomiast następujący wniosek:

1. Wybrana być ma komisya, — złożona z pięciu członków — która stosownie do uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 27. października 1869 ustawy o traktowaniu przedmiotów znacznej objętości lub doniosłości — obradować będzie także po zamknięciu lub odroczeniu teraźniejszej sesyi sejmowej;

2. komisyi tej poleca się przedłożyć Wysokiemu sejmowi na najbliższej sesyi projekta ustaw krajowych:

a) o zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych (gruntowych) dla posiadłości nie wchodzących w skład tabuli krajowej, ksiąg hypotecznych m. Krakowa lub istniejących tabuli miejskich;

b) o urządzeniu i prowadzeniu tychże ksiąg;

c) o reformach potrzebnych w urządzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg tabularnych i hypotecznych;

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na wypadek — gdyby powołana w ustępie 1 ustawa nie otrzymała aajwyższej sankcyi — lub uchwały 1 i 2, nie osiągnęły najwyższego zatwierdzenia — złożył w myśl uchwały sejmowej z dnia 27 października b. r. lit. *c*) komisyę z ludzi fachowych — dla wypracowania wspomnionych powyżej projektów do ustaw i wnioski tejże komisyi przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej!

Izba przyjmuje wnioski bez dyskusyi, poczem marszałek odracza posiedzenie na 6 wieczór.

Wieczorem zdaje naprzód p. Szumańczowski sprawę o wniosku p. Wolnego w przedmiocie zmiany §. 12 ustawy drogowej. Komisya wnosi przekazać tę sprawę do opracowania Wydziałowi krajowemu i przedłożenia odnośnego projektu na najbliższej sesyi. Wniosek przyjęto. Dalej sprawozdanie o petycyach. Na petycyę Rady pow. Podhajeckiej na uznanie drogi z Podhajec do Horodenki za krajową uchwalono udzielić 15.000 złr. subwencyi na budowę tej drogi po 5.000 złr. przez 3 lata.

Petycyę p. Patkiewicza o uznanie jego środków leczenia wścieklizny, tudzież p. Wolańskiego w tymsamym przedmiocie odstąpiono c. k. namiestnictwu.

P. Torosiewicz referował o 23. petycyach żalących się na usuwanie się żydów od wojska, przytaczając ciekawe daty statystyczne. I tak w roku ubiegłym było powołanych 107.000 a wzięto do wojska około 15.000 Żydów było powołanych z klas bieżących 6.470, z dawniejszych 5.892, razem 12.371; stawiło się zaś razem tylko 4.800 t. j. trzecia część. Z tych tylko 100 usprawiedliwiło niestawienie się. Zaasenterowano 203. Z tego okazuje się, że na 100 powołanych chrześcian wzięto do wojska $14^3/_4$, na 100 żydów $3^1/_4$.

Z uwagi na tę niesprawiedliwość i na towarzyszące jej okoliczności wnosi komisya:

„Sejm wzywa rząd, aby najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażąca w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej, czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy w duchu równouprawnienia i równego udziału obowiązków zachowane były, by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie, a wedle potrzeby nawet z zastosowaniem §. 46. ustawy wojskowej z 5. grudnia 1868 zapobieżonem zostało.“

Wniosek ten uchwalono bez debaty.

Gminie Stare Sioło przyzwolono 50% dodatku do podatku konsumcyjnego, poczem załatwiono jeszcze cały szereg rozmaitych petycyi jużto przejściem do porządku dziennego, jużto odesłaniem do Wydziału krajowego.

O 9. wieczór zamknął marszałek posiedzenie.

39. posiedzenie sejmowe z dnia 12. listopada.

Początek o godzinie $10^1/_2$.

Po przyjęciu protokołu odpowiada p. Pietruski na wczorajszą interpelacyę p. Skrzyńskiego.

Następuje wybór delegata do Rady państwa w miejsce p. Polanowskiego. Wybrano go ponownie mimo oświadczenia, iż w razie takiego wyboru nie będzie brać udziału w czynnościach delegacyi.

Na zastępców członków Wydziału krajowego dla p. Ławrowskiego wybrano p. Kowalskiego, a p. Padlewskiego dla p. Pietruskiego.

Komisya budżetowa przedkłada sprawozdanie o relacyi Wydziału kraj. w sprawie odbioru funduszów indemnizacyjnych. Według tej relacyi skłania się rząd do oddania funduszów pod następnemi warunkami:

1. Skarb państwa wypłacać będzie krajowi tytułem bezzwrotnej subwencyi dla funduszów indemnizacyjnych kwotę 2,625.000 złr. rocznie.

2. Kraj winien opłacać rocznie kwotę, jaka się okaże po obliczeniu maximum opłacanego teraz przez kraj dodatku,

---

ny, kochał się prędko, po huzarsku, lecz znów z drugiej strony, zważ, że opieszałość i powolność byłaby nie polityczną; kuj żelazo póki gorące, powiada przysłowie.“

„Ile razy wieczorem widzę księżyc wschodzący nad magazynem mód znajdujący się w samym rogu bulwaru, tyle razy myślę o pannie Olimpii i o tobie i mówię sobie w duchu: „W tej chwili zapewne moi kochankowie chodzą sobie pod rękę w parku zamkowym. Ileż to już pustych i ciemnych alei przeszli oni razem? ile nie potłumionych westchnień wydarło się im z piersi pod niezwyciężonym wpływem tej gwiazdy kochanków?“ Widzisz więc, mój drogi, że kochający ciebie wujaszek, musi być gotowym do pobłażania i przebaczenia, kiedy marzy i poetyzuje. Mów więc bez trwogi, wyznaj twą miłość i twe nadzieje, a najzuchwalsze nawet wyznanie twoje będzie przyjęte z całą łagodnością i wraz z rozgrzeszeniem będziesz mógł odebrać błogosławieństwo.“

Kochający cię wuj.

Franciszek Giraud.

„*P. S.* Spodziewam się, że miłość nie oślepiła cię jeszcze do tego stopnia, byś przechodząc tyle razy ulice parku, nie widział nic więcej przed sobą prócz zgrabnej figury panny Olimpii i jej znakomitej fryzury. Chciałbym bowiem wiedzieć, czy też drzewa są istotnie tak liczne i wielkie jak to twierdzi pani Richer. O stanie ornej ziemi wiem już dokładnie; widziałem plany katastru i kontrakta dzierzawców. Wszak wiesz o tem, że wartość lasu zależy od wielkości i objętości drzew. Do gadaniny pani Richer nie przykładam wiary. Bądź więc człowiekiem, Albercie, i staraj się pogodzić miłość z interesem. Miej baczne oko na wszystko, byś nie kupił kota w worku. Pomnij że tę zasadniczą i zbawienną radę podaje ci twój wuj. *Franciszek Giraud.*

Przeczytawszy list ten Albert zmiął go z gniewem w dłoni. Dzień ten widocznie był dla niego fatalnym.

— „Jeden szydzi ze mnie, drugi mię szpieguje, — rozdąsany mówił sam do siebie. A na domiar szczęścia p. Richer zamyśla nas prowadzić aż do swojej wioski Ormoies i częstować świeżym serem! Nie, to już za nadto na jeden dzień! pójdę gdzie mię oczy poniosą; nie jestem dzieckiem przecież i mogę robić co mi się podoba.“

I zrobiwszy to energiczne postanowienie Albert, wziął czapkę, strzelbę i wkrótce zniknął za drzewami parku. A w którą stronę zmierzał? oczywiście, w stronę Szarego dworu. Serce Alberta pełne jeszcze prostoty i uczucia obudziło się w końcu. Niegodziwie i ostro przypominano mu, iż powinien myśleć przedewszystkiem o małżeństwie i interesach, w chwili właśnie, gdy on szukał uczucia i przyjaciół. Tego zaś uczucia i tych przyjaciół, zdawało mu się, że nigdzie indziej znaleść nie może, jak pod pochylonym od starości dachem, za zrujnowanym, na wpół rozwalonym murem. Szybkim więc krokiem tam zdążał, nie spojrzawszy nawet na olbrzymie dęby parku zamkowego; niewdzięczny i nie dobry siostrzeniec. Łatwo odnalazł drogę przez step idącą, która go też wkrótce doprowadziła do bramy Szarego dworu. Drzwi zastał otwarte, bo mieszkańce starego zamczyska nadto byli szanowani, by się bać mogli obelgi, nadto biedni, by się ktoś na ich skromną własność złakomił. Lecz zaledwie młody człowiek próg przestąpił, stanął nieruchomy, wstrzymując oddech i pilnie przysłuchując się odgłosowi, który dolatywał zdala. Był to odgłos klawikordu, a z brzmieniem tego staroświeckiego instrumentu, łączyły się w harmonijnym chórze dwa czyste i dźwięczne głosy spiewające wzniosłe jakieś, pełne powagi i melodyi adagio. Głos Ireny pełen czucia cudnie oddawał spiew ten, łącząc się z mocniejszym i równie czystym głosem Gabryela. Czasem głosy spólnie brzmiały, czasem same soprano rozlegałe się łagodnie i żałośnie, po chwili znów wracając do chóru pełnego magicznej potęgi i majestatu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

biorąc po 51. cent. od każdego złotego w. a. opłacanych stałych podatków skarbowych (co wynosi w przybliżeniu 2,856.000 złr.).

3. Niedobór, wynoszący obecnie w przybliżeniu 332.000 złr. w. a. rocznie, pokryty będzie osobną dotacyą ze skarbu państwa, którą kraj tytułem oprocentowanej pożyczki otrzymywać, a po ukończeniu amortyzacyi obligów indemnizacyjnych z prowizyą 5% zwrócić będzie obowiązany.

4. Na wypadek zaprowadzenia wyższej stopy procentowej w opłacie podatków rządowych, zniżyłby się dodatek 51. ct. w odpowiednym stosunku tak, ażeby kraj ogółem nie opłacał większej sumy dodatków na fundusze indemnizacyjne nad sumę pod 2. wyrażoną, jednakże

5. Na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51. ct., a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3. pomienionego.

Komisya jest zdania, iż należy przyjąć pierwsze cztery punkta projektu komplanacyi, a rokowania dalsze ograniczyć jedynie do punktu piątego.

W ustępie tym zawarte są dwie kwestye:

a) ile pożyczki ma rząd krajowi na pokrycie niedoboru rocznie udzielać?

b) kiedy i w jaki sposób ma kraj pożyczkę tę rządowi zwracać?

W tej mierze należy, zdaniem komisyi, domagać się:

do *a)* aby rząd corocznie dawał krajowi taką kwotę tytułem pożyczki, ile przy dodatkach do podatków z r. 1868. (które wynosiły w przybliżeniu około 2,856.000), tudzież przy subwencyi rządowej 2,625.000 złr., niedobór każdego roku wynosić będzie;

do *b)* aby kraj opłacał tę pożyczkę wraz z procentami dopiero po zupełnej amortyzacyi obligów indemnizacyjnych;

Z tego powodu przedkłada komisya następujące wnioski do uchwały.

„Wysoki sejm uchwali:

Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań z rządem o odebranie w zarząd reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych:

W tym celu

a) zajmie się przedewszystkiem oblikwidacyą wzajemnych pretensyi;

b) uzna pierwsze cztery ustępy rządowego projektu komplanacyi za dopuszczalną podstawę do zawarcia ugody;

c) w kwestyi ustępu piątego zastosuje się do myśli w niniejszem sprawozdaniu powyżej przez komisyę wyrażonej.

Wnioski te uchwalono po przydłuższej dyskusyi.

Z kolei przypada sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wnioskach względem powiększenia liczby posłów. Skoro marszałek ogłosił przedmiot narad, włościanie wynoszą się z Izby, nie chcąc dozwolić decyzyi nad tym przedmiotem. Przy obliczeniu pokazuje się obecnych tylko 89. Wielkie zgorszenie. Poseł Popiel stawia wniosek, aby posłom, którzy z Izby wyszli, zamknąć dyety. W sali śmiech i wrzawa, a zniepokojeni włościanie zaczynają wracać do Izby. Ale o dopełnieniu liczby 114. posłów nie ma mowy, przeto marszałek usuwa te przedmioty z porządku dziennego i bierze sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach pp. Pietruskiego i Weigla względem urządzenia szkół technicznych średnich. Weigel nie rad z projektu wnosi przejście do porządku dziennego, Gniewosz przyjęcie *en bloc*. Kowalski w imieniu Rusinów popiera przyjęcie *en bloc*. W dyskusyi ogólnej mowy długie i krótkie; kiedy się skończyły przyjmuje Izba *en bloc* ustawę i statut. Ustawa wprowadza szkoły te w życie z pozątkiem roku szkolnego 1870/71. Statut podajemy niżej.

Marszałek odracza posiedzenie do godziny 6. wieczór.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono najpierw pozwolenie na pobor myta obszarowi dworskiemu Huszaków na ręce Słotwinie. Potem załatwiono znowu cały szereg petycyj, o których w następnym numerze zdamy sprawę, i przystąpiono do wyboru dwoch stałych komisyj, mianowicie hipotecznej i propinacyjnej. Do pierwszej wybrani: Haller, Ławrowski, Pfeiffer, Gniewosz i Czemeryński, ten ostatni po nie przyjęciu wyboru przez Boczkowskiego i Kabata; do komisyi propinacyjnej wybrani: Krzeczunowicz, Kamiński, Badeni, Gnoiński Michał i Skrzyński. O godzinie 9½ zamknął marszałek posiedzenie.

Statut o urządzeniu szkół technicznych średniyh w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1. Celem szerzenia średniego stopnia oświaty z przeważnem uwzględnieniem potrzeb młodzieży, specyalnie do zawodów technicznych sposobić się zamierzającej, istnieć będą w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem szkoły techniczne średnie, które oraz będą miały zadanie przygotowywać uczniów do wyższych zakładów naukowych technicznych.

§. 2. Szkoły techniczne średnie będą utrzymywane albo z funduszów gminnych, powiatowych, krajowych, albo z funduszów prywatnych.

§. 3 Dla szkół technicznych średnich krajowych utworzony będzie osobny fundusz, do którego wpływać mają:

a) dotacye z funduszu krajowego;

b) zasiłek z skarbu państwa;

c) prywatne fundusze, zapasy, datki.

Funduszem szkół technicznych średnich zawiaduje Rada szkolna krajowa w porozumieniu z reprezentacyą krajową.

§. 4. Szkoły techniczne średnie, utrzymywane z tego funduszu (§. 3), mają być urządzone w myśl niniejszej ustawy i będą publiczne.

Innym, skoro dopełnią warunków w § 44 wyrażonych, może Rada szkolna krajowa nadać charakter publiczny.

§. 5. Szkoły techniczne średnie dzielić się będą na 3 oddziały, a mianowicie na:

I. oddział gramatyczny o trzech (szkoła realna niższa),

II. szkoła realna o dwoch (szkoła realna),

III. oddział techniczny o dwoch kursach rocznych.

Oddział gramatyczny przygotowuje do oddziału realnego, realny do oddziału technicznego.

Oddział gramatyczny i oddział techniczny istnieć mogą odrębnie same dla siebie, oddział zaś realny tylko w połączeniu z jednym lub dr[illegible]m.

§. 6. Dla uczniów, nie zamierzających oddawać się wyższym naukom technicznym, lecz pragnących wstąpić pierwej do zawodów praktycznego życia, mogą być w miarę potrzeby i rozporządzalnych funduszów urządzone przy szkołach technicznych średnich kursa poboczne, mające na celu podać tymże uczniom sposobność do zaokrąglenia swej wiedzy w kierunku, ich przyszłemu zawodowi odpowiadającym.

W tym duchu łączyć się będzie z oddziałem gramatycznym kurs dla przemysłowców, z oddziałem realnym kurs handlowy, z oddziałem technicznym nadzwyczajny kurs techniczny, również rolniczy.

§. 7. Co do języka wykładowego w szkołach technicznych średnich tego kraju, obowiązywać będzie dotycząca go ustawa sejmowa. (D. c. n.)

Wilenski Wiestnik umieszcza list z Oszmiany pełen ciekawych szczegółów. Mówi się w nim o rozprzestrzenionych pomiędzy ludem wieściach o cudownych jakoby zjawiskach. Nie sam fakt wiary w cuda stanowi tu główną stronę zaciekawienia, ale przedmioty i pojęcia cudownych zjawisk, dające miarę o myśli i troskach ludu. Nie jest rzeczą nadzwyczajną, że lud marzy i piosnką lub opowiadaniem spłaca dług myśli, tak się zawsze działo i dziać będzie; ale sfera działalności fantazyi ludowej daje nam poznać niepokoje dusz, pozwala nam zrozumieć chęci i pragnienia, przeniknąć uczucia ludu zwykle skrywane przed osobami należącymi do tak zwanej inteligencyi. Dla tego też nie proste opowiadania i baśnie, ale całą potęgę smutku, rozpaczy i przywiązania do religii i kraju widzimy w tych cudownych wieściach obiegających po Litwie z ust do ust, a dodających może nieco pokrzepienia i siły zakrwawionym i przygnębionym sercom ludu naszego. Oto są dwa cudy, które powtarzają dębom dęby, lasom lasy, siołom sioła, aż wieść okrąży Litwę całą i wzmocni ją nadzieją przyszłego ratunku.

W lidzkim powiecie, w wiosce gdzie kilka lat temu Narbut przysięgał na służbę ojczyznie, miał się z nieba spuścić kościoł na ziemię. Drzwi jego były zamknięte, ale oświecone okna, głosy spiewów i organów dawały poznać, że wewnątrz odbywa się nabożeństwo. Wkrótce zjawisko znikło, a na miejscu kościoła wytrysnął strumień mający własność uzdrawiającą. Jednakże wieść niesie; że nie można przystępować do strumienia, bo bronią zbliżania żandarmi i kozacy; lecz za lat 7 kościoł się znowu objawi, a wtedy już będzie inaczej!

Inny cud miał się wydarzyć koło miasteczka Szumska, w którem zabrano kościoł na cerkiew zmuszając wielu bardzo mieszkańców do przyjęcia prawosławia. W mniemaniu ludu odstępstwo od wiary jest zarazem wyrzeczeniem się narodowości, co jest zupełną prawdą w warunkach, w których się szerzenie prawosławia odbywa. W dniu 30 września pracowała jakaś kobieta w polu ze swoją małą jedenastoletnią córeczką. Ostatnia spostrzegła ognik w krzakach, za radą matki dla której ogień był niewidzialnym, dziewczynka zbliżyła się do krzaku celem zagaszenia ognia zwiastującego śmierć wedle pojęć ludu wszystkim, którzy go oglądają. Zbliżywszy sią dziewczynka spostrzegła w krzakach leżącego starca, który jej rzekł: wkrótce będzie koniec świata, nawet astrologowie to przewidują; ale Bóg chce jeszcze oszczędzić świat dla wielu młodzieńców i dzieci co pozostali wiernymi. (Aluzya do starszych, co przyjąwszy prawosławie przestali być wiernymi Bogu.) Potem starzec podarował dziewczynie kwiatki, a te po poświęceniu uleczyły chorege jej brata.

Cała więc fantazya ludu obraca się w sferze prześladowania religijnego, w smętne wieści o cudach zamięszani są zawsze ksiądz i kościoł, jest w tych opowiadaniach wiele zamiłowania kraju, pewna nadzieja przyszłości; ta ostatnia stanie się kotwicą ratunku dla zrozpaczonych jękami konania.

(*Czas.*)

Rzym 6. listopada.

W dzień wszystkich Świętych, Papież celebrował w kaplicy Syxtyńskiej otoczony znakomitem gronem nowoprzybyłych Biskupów, których liczba do dziś dnia dochodzi do 100. Co dzień przybywają nowi, a około 15 b. m. spodziewana jest znaczniejsza część pasterzy stałego lądu, dotychczas bowiem większa część przybyłych należy do nowego świata. Wszakże znaczna liczba wydatniejszych postaci Episkopatu europejskiego, jakoto kard. Bonnechose Arcybiskup Rouen, mgr. Dechamps itd. zajęli już kwaterę w wiecznem mieście. Co do naszych dostojników wiem tylko, że ks. Arcybiskup poznański spodziewany jest tutaj na 8 b. m., o innych wy na miejscu lepiej będziecie wiedzieli. Na każden pociąg przybywający, udają się karety dworskie, by przyjeżdżających Biskupów do własnego odwieść mieszkania, które bądź sami wynajęli, bądź otrzymali od Ojca św. W ogóle Papież wszelkiego dokłada starania, by Biskupów nietylko gościnnie, ale i z należnemi honorami przyjmować. Zaraz po swojem usadowieniu się, pasterze odbierają wszystkie rozprawy, wypracowane przez komisye przygotowawcze, a chociaż już przedyskutowane na sesyach szczegółowych i w komisyi dyrygującej, udzielane bywają Biskupom dla szczegółowego rozpatrzenia ich, i by mieli czas przygotować własne wnioski. Tak dalece wolność ich jest uszanowana, że nie można nawet pomyśleć, co więcej w tym względzie byłoby możebnem; nieprzeszkadza to jednak, że nieraz się jeszcze powtórzą plotki o moralnem ciążeniu na opinię Biskupów. Wszakże nie o to idzie, by już nikt potwarzy nie szerzył, ale by katolicy dalecy byli od najmniejszego w tej mierze podejrzenia; inaczej zaraz wpadają w błędne koło, a następnie w herezyę apellowania do przyszłego, jakoby wolnego Soboru.

Ponieważ już trzy wieki od ostatniego generalnego koncylium minęło, przeto tradycya co do ceremoniału w tych razach obserwowanego nieco była przygasła. Z tego więc powodu Ojciec św. specyalnej komisyi poruczył zajmowanie się kwestyami w ten zakres wchodzącemi, a w ten sposób zapobieży się wielu przykrym a bezowocnym sporom. I tak kwestya pierwszeństwa, która dawniej tyle wywoływała walk, rozstrzygniętą została w ten sposób, że w jednym i tym samym porządku hierarchicznym, o pierwszeństwie stanowić będzie nie ważność stolicy biskupiej, ale data prekonizacyi. W tym samym celu uproszczenia ceremoniału, wszyscy Biskupi jacy będą obecni, mianowanymi być mają assystentami, *assistentes solio pontificio*.

Co do przypuszczenia do głosu tak zwanych *abbates nullius* i jenerałów zakonów, kwestya ta stosownie do praktyki Soboru Trydenckiego na ich korzyść rozstrzygniętą została.

Ojciec św. ma mianować, a obecnie może już mianował 4 legatów apostolskich, co przy Soborze w samym Watykanie odbywającym się mogłoby zadziwić niejednego, co nie pomyśli, że Papież łatwiej niż ktokolwiekbądź słabością lub nawałem innych zatrudnień wstrzymany, nie zawsze sam przewodniczyć będzie w stanie. Dotychczas tylko o nominacyi dwoch legatów tj. Kardynałów Reisach i Bilio wiadomo. Przewidując podobnież wypadek swej śmierci podczas Soboru, Ojciec św. stosowne w tej mierze stanowi konstytucye.

Ambasadorowie z wakacyi powrócili i czyniąc z konieczności cnotę, jak najmniej chcą się mięszać do rozpraw. Nawet wpływu ich za pośrednictwem Biskupów niebardzo się lękać potrzeba, tak że Koncylium to od względów zewnętrznych mniej będzie zależne, niż którekolwiek inne, a nie mogąc już liczyć na protekcyę Konstantyna, cieszyć się będzie nie-interwencyą Napoleońską.

Powiadają, że p. Trautmansdorf wraca z instrukcyami dążącemi do załagodzenia sytuacyi między Austryą a Stolicą Apostolską, i w tym celu ma doręczyć papieżowi własnoręczny list cesarza. Być to może i mało kto wątpi o najszczerszych w tej mierze monarchy intencyach. Przy dzisiejszej jednak zasadzie, że monarcha panuje, ale nie rządzi, nie wielka ztąd dla polepszenia stosunków kościelnych w Austryi nadzieja.

Od rządu hiszpańskiego wysłany bawi tutaj p. Millans. w misyi otrzymania od Stolicy św., by ta pozwoliła biskupom przysięgać na konstytucyę, nie zdaje się jednak, aby rychło pożądany otrzymał skutek. Rzym bowiem zawsze, cóż dopiero z rządem kościołowi tak nieprzyjaźnym, jak jest obecny w Hiszpanii postępować zwykł bardzo ostrożnie i po otrzymanych rękojmiach. Z niewiększym też jak dotąd skutkiem stara się p. Millans wybadać usposobienie Stolicy św. względem kandydatury ks. Tomasza włoskiego na tron hiszpański.

W tej chwili nawet rząd włoski nie jest tu bez ajenta oficyalnego. P. Bertinati przekłada nowy *modus vivendi*, mianowicie też co się tyczy stosunków cłowych i kolei żelaznych. Wątpić się godzi o skutku pomyślnym tych negocyacyi, a to tem więcej, że rząd włoski nietylko ze swych zaborów i pretensyi ustąpić nic nie myśli, ale nawet w proponowanym *modus vivendi* szuka on środków, by do ostatecznego rozboju utorować sobie drogę.

Może nie od rzeczy będzie podnieść w tem miejscu, jako ten i inni posłańcy rządu włoskiego, ba nawet członkowie Izby włoskiej, spokojnie sobie rezydują w Palazzo di Firenze, podczas gdy najprostsze prawo odwetu zdawałoby się pozwalać na konfiskatę tej własności państwa włoskiego. Do tego to stopnia Stolica św. posuwa delikatność w poszanowaniu prawa własności nawet względem swych nieprzyjacioł. Zapewne w celu pomożenia swemu wysłańcowi, p. Menabrea ogłasza w *Indep. Belge* cyrkularz, by protestować zawczasu przeciw wszystkiemu, coby mu się w decyzyach Soboru mogło nie podobać.

Co więcej, łącznie z ks. Hohenlohe miał czynić przedstawienia w Paryżu, że nie wypada podczas Koncylium utrzymywać załogi francuzkiej na terytoryum Ojca św. To wszyst-

ko jedynie na to, by módz przed Izbą oświadczyć, że zrobił, co było możebnem w celu usunięcia okupacyi i przecięcia tym sposobem węzła gordyjskiego, jakim dlań jest kwestya rzymska.

Na usunięcie załogi francuzkiej tak dalece się nie zanosi, że owszem proponowano Papieżowi rozciągnięcie jej na samże Rzym. Jenerał Dumont, który tu niedawno był w celu podziękowania Ojcu św. za hojne wsparcia, jakich doznały rodziny pokaleczonych przez pęknięcie armaty w Civita Vecchia, miał ofiarować garnizon francuzki dla Rzymu. Wszakże Pius IX, grzecznie dziękując oświadczył, że uważa własne siły za dostateczne, by zapewnić sobie i członkom Soboru należyte bezpieczeństwo.

Pułk żuawów, który z powodu skończonego zaciągu ochotników był nieco zeszczuplał, teraz znowu codzień się zapełnia. Oprócz przybyłych świeżo z Kanady ochotników, o których już wiecie, i którzy szczególny zaszczyt przynoszą swemu krajowi, do końca roku zapowiedzianych jest 800 innych po większej części z Belgii i Holandyi, w pułku tym francuzi stanowią znaczną mniejszość. Legia antybska reorganizuje się podobnież. Pułkownik jej hr. d' Agry świeżo powróciwszy z Francyi rozdał podwładnym swoim medale i dekoracye i to w imieniu cesarza Napoleona, co świadczy wymownie, że się losem tego pułku opiekuje i prawie za swój go uważa.

Niedawno jeszcze temu mówiono, że bawiący tu ks. Duguerry proboszcz Magdaleny w Paryżu, miał sobie polecone oznajmić Ojcu św. przybycie do wiecznego miasta cesarzowej Eugenii. Dzisiaj dowiadujemy się, że projekt ten sercu jej tak drogi, musiała dla mizernych politycznych względów poświęcić. Przesłała ona Ojcu św. list własnoręczny, wyrażający jej boleść z tego względu i starając się jak mogła najlepiej usprawiedliwić zakaz małżonka w tej mierze.

Z niewymowną radością odczytaliśmy w waszym dzienniku mowę p. Ławrowskiego, w której swojem i swoich kolegów imieniem oświadcza, że Ruś odstępuje od polityki, której się trzymała i odtąd szczerze i zgodnie chce z Polakami postępować. Całem sercem piszemy się na wasze zdanie w tej mierze. Po tylu nieszczęściach, które w tej epoce naród nasz przywaliły, pierwsze to zdarzenie szczęśliwe, pierwszy to znak miłosierdzia Bożego nad nami! Daj Boże aby tegoroczna kadencya sejmowa, zbyt uboga w rezultaty przyniosła ten jeden owoc: zgodę z naszą Rusią! W obec faktu tak pożądanego, naród przebaczyłby chętnie naszym posłom wszystkie błędy, usterki lub zaniedbania: wszystkoby zniknęło w obec radości z odzyskania utraconej braci. Wiem o tem, że ów zwrot w dążnościach Rusinów wieloma powodami wytłumaczyć można, niemniej jednak jest w nim coś tak niespodzianego i dla serc udręczonych tak pocieszającego, że mimowolnie myśl szuka jakichś wpływów, jakichś sprzymierzeńców nadludzkich. I byłożby to zbyt śmiałą rzeczą fakt ten przypisać przyczynie owego wielkiego patrona Polski i Rusi, którego Ojciec św. dopiero co na ołtarzach świata całego postawił? To przypuszczenie nasunęło się tutaj odrazu: opiece św. Jozafata przyznano to dzieło. I dla tego księża Zmartwychwstańcy rozpoczęli w dniu dzisiejszym, w Kościele św. Klaudyusza nabożeństwo trzechdniowe na cześć św. Jozafata, na podziękowanie za zmianę usposobień Rusi, na ubłaganie dalszej pomocy, by rzecz szczęśliwie rozpoczęta, równie szczęśliwie została dokonaną. Czemużbyście i wy nie mieli pójść za tym przykładem, i kiedy w sejmie toczyć się będą obrady nad tą najważniejszą dla nas w tej chwili sprawą, czemużby ze wszystkich serc katolickich w Galicyi nie miał się podnieść chór modlitwy, by owa jedność, za którą Święty nasz życie swe położył, na nowo spełniła się między nami.

Kronika.

— **Lwów** 13. listopada. Wczoraj jako w dniu odjazdu J. Najprz. Arcypasterza naszego ks. Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego do Rzymu na Sobór, odprawiło się uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele archikatedralnym, na które wierni pomimo wielkiej śnieżycy zgromadzili się bardzo licznie, aby pożegnać swego Arcypasterza i upraszać Boga o szczęśliwą podróż dla Niego. Po mszy św. odśpiewanej przez przew. ks. infułata Andrzeja Ostrawskiego, przemówił Najprz. ks. Arcypasterz do obecnych kreśląc w wyrazach pełnych uczucia i namaszczenia smutny stan dzisiejszego społeczeństwa chrześciańskiego, gorszego aniżeli za czasów, kiedy liczne herezye szarpały łono Kościoła św. Wtedy bowiem, wspomniał ks. Arcypasterz, zaprzeczano pojedyńcze prawdy Boże, gdy dziś odrzucają całe objawienie Boskie, w nic nie wierzą! Okazując ztąd potrzebę spólnej narady wszystkich Biskupów wraz z głową Kościoła, dodał, że chociaż smutno mu rozłączać się na czas dłuższy ze swemi owieczkami, ich pasterzami i z ziemią ojczystą, którą tak kocha — chętnie jednak pospiesza na głos namiestnika Chrystusa — ciesząc się że on pierwszy z Arcybiskupów lwowskich od lat 500 jest tak szczęśliwym, iż dyecezyę naszą reprezentować będzie mógł na powszechnym Soborze. Kończąc i żegnając obecnych z rozrzewnieniem, przyrzekł dostojny nasz Arcypasterz modlić się za swe owieczki u grobu św. Piotra i polecając się nawzajem modlitwie wiernych udzielił obecnym i nieobecnym swe arcypasterskie błogosławieństwo. Wieczorem J. Ex. Arcypasterz żegnany powtórnie od duchowieństwa i wiernych na dworcu kolei, opuścił Lwów w towarzystwie Najprzew. ks. Arcybiskupa obrz. ormiańskiego, przew. ks prałata Sosnowskiego i ks. kan. Morawskiego.

— Dziś odbędzie się w Przemyślu pogrzeb zmarłego d. 11. b. m. JW. Najprzew. ks. Tomasza Polańskiego, Biskupa tamtejszego obrządku gr. kat.

— Znowu samobójstwo. Zeszłej nocy na Sieniawczyźnie miała się obwiesić pewna szewcowa. Zaś 8. b. m. powiesił się w swojem pomieszkaniu Jan Nabaj, wyrobnik 55 lat liczący, ojciec dwojga dzieci.

— Z powodu szerzącej się ospy zamknięto na czas nieograniczony kilka klas szkół tutejszych, mianowicie niższe gimnazyum polskie.

— Wiedeńska prokuratorya skonfiskowała wtorkowy numer pisma *Zukunft* za artykuł wstępny o powstaniu dalmatyńskiem. Podczas powstania polskiego pismo to znane z przychylności swojej ku Moskwie nie bywało konfiskowanem.

— Księżna Marya Czartoryska, synowa księcia Władysława złożyła śluby reguły Karmelitanek.

Przegląd polityczny.

Szereg wiadomości, nadeszłych z Dalmacyi, opiewa: Żupa i Mania poddały się. Pastrowichio trzymało się dotąd dobrze. Przy ekspedycyi w celu zaprowiantowania Kozmac'a, padło w utarczkach z powstańcami z 7 regim. infant. dwoch żołnierzy i porucznik Friedl; kapitan Ueberhacher i 10 żołnierzy ranionych a 3 zniknęło. Z batalionu strzelców, ranionych 6 ludzi. Operacye przeciw Crivoschianom mają być znowu po kilku dniach rozpoczęte. W czasie ostatnich potyczek obsadzili Czarnogórcy granicę, i nie pozwalali powstańcom przechodzić przez nią.

Telegramy z 10 b. m. donoszą, że w około Kozmac'a ugania wojsko wprawdzie za nielicznymi hufcami powstańców, ale bez ważniejszych rezultatów. Brygada półkownika Schönfeld trzyma w oblężeniu Budnę i okoliczne zameczki, jak Lastua, St. Stefano, Manie i Castel Convento. Brygady Dormusa i Simica wróciły już do Kotaru. Na wyżynach Gorazdy i Dubowicy urządzono nowe blokhauzy.

Wynika z tego wszystkiego, że walka wre jeszcze na dobre. O egzekucyach, o których wiadomość powtórzyliśmy w ostatnim numerze, żadnych bliższych niema wiadomości. Zdaje się także, iż szczegóły o obustronnej walczących srogości były przesadzone. Ile wreszcie ze wszystkiego wnosić można, powstanie nie dużo się wzmogło ostatniemi czasy.

W Peszcie zajmuje się ministeryum handlu ustawicznie debatami nad projektem rządowej pomocy dla węgierskiej industryi. Minister sprawiedliwości, biorąc asumpt z niedołężnego postępowania sądów w sprawie Kanitza, wekslarza oskarżonego o attentat, wyraził w Izbie zapewnienie, iż w przyszłym roku przeprowadzoną zostanie reorganizacya sądów, która będzie w stanie zadość uczynić podobnym niedogodnościom.

Cesarz znajdował się 10 w Jeruzalem i odwiedzał św. Grób, klasztor franciszkanów, zbór protestancki, Kościół ormiański, synagogi, szkołę arabską i żydowską i szpital Rotszyldowski. Robił też wycieczkę do Betleem, do Jordanu i morza martwego. Duchowieństwo i ludność przyjmowały go wszędzie uroczyście.

W Berlinie przyznano nagrodę Szyllerowską 1000 talarów Geiblowi za tragedyę „Sophonisbe" oraz medal złoty. Półkownik Werder zamianowany został wojskowym pełnomocnikiem pruskim w Petersburgu.

W Dreznie przyjęto 59 głosami przeciw 15 wniosek partyi postępowej, wzywający rząd, aby starał się w bundesracie związku północnego o zmniejszenie ciężarów wojskowych.

W Paryżu wre wciąż walka wyborcza. Ledru Rollin wydał odezwę, o której twierdzi *Temps*, że jest po prostu wezwaniem do rewolucyi. *Siècle*, *Avenir national* i inne dzienniki demokratyczne występują także silnie przeciw kandydaturze Ledru-Rollina. Wiadomość o porozumiewaniu się Olliviera z ministerium wywołała rozdział w lewem centrum. Dummoulin, Chevandier i ich przyjaciele będą stanowić osobną grupę.

Na bankiecie u lorda majora w Londynie miał Gladstone wyrazić obawy co do trudności w kwestyi irlandzkiej. Zapewnił przytem, że nietylko z kontynentem lecz i z Ameryką utrwalone są dobre stosunki.

Ostatnie wiadomości.

Peszt. Na konferencyi partyi Deaka wniósł Toth projekt zniesienia stemplów dziennikarskich. Nie przyjęto jednak w tej mierze żadnej uchwały. Deak był przez kilka dni chorym; obecnie ma się lepiej.

Catarro. Kanonierska łódź „Möwe" w nocy 10 b. m. strzelała do powstańców, które zagrażali Bassich. Z obawy nowego napadu posłano tamże batalion strzelców z Castelnuovo. Komunikacya telegraficzna między Kotarem i Budua przywrócona. Według relacyi złożonej hr. Auerspergowi w okolicach Castelnuovo ma między tamtejszą ludnością objawiać się chęć do poddania się.

Florencya. Wiadomości i biuletyny z San Rossore donoszą zgodnie o polepszaniu się zdrowia królewskiego.

Neapol 12 listopada. Księżna Małgorzata (żona królewicza Humberta) powiła wczoraj wieczór syna.

Madryt. Deputowani Caimo i Summer skazani na śmierć; Ameller na dożywotnie wygnanie a Serraclara na 12 letnie więzienie.

Paryż. Poyer-Quertier przyjął kandydaturę stanowczo. Rochefort pojechał do Haagi, w celu zobaczenia się z Borbès'em. Ledru-Rollin oczekiwany w Paryżu. Carnot nie przyjął kandydatury.

Gazette de France ogłasza list pasterski mgr. Dupanloup, Biskupa orleańskiego, w którym oświadcza, że przystąpi do uchwał, Soboru, jakiekolwiekby one były. Redakcye dzienników *Siècle*, *Temps* i *Avenir National* miały zgromadzenie, na którem jednakowoż nie przyszło do utworzenia ligi, popierającej spólnych kandydatów; jedynie zgodzono się na odrzucenie kandydatów niezaprzysiężonych. Rząd przygotowuje projekt do ustawy, przywracający Paryżowi radę miejską.

40. Posiedzenie sejmowe z dnia 13 listopada.

Początek o godzinie 11. Protokół przyjęty.

Interpelacya p. Jabłonowskiego do p. komisarza rządowego: Czy wiadomo rządowi o zbyt częstych kradzieżach koni w powiecie buczackim, i co rząd zamyśla zrobić aby temu zapobiedz?

Komisarz rządowy odpowiada, że kradzieże są istotnie zbyt częste, i są skutkiem tak niedbałości właścicieli, jak organów autonomicznych, które powinny dbalej około tej sprawy chodzić.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakowskiem, oznaczającej kompetencyą władz, odnośnie do ustawy z dnia 6. lutego 1869 roku, dz. pr. P. nr. 18., orzec mających, czy przez zamianę gruntów ulepszy się stan gospodarstwa.

Sprawozdawca p. Weigel.

Komisya administracyjna po rozpoznaniu przedłożenia rządowego zgodziła się w ogólności na projekt rządowy; wszelako brzmienie tego projektu uległo zupełnej co do języka przeróbce; było bowiem dosłownem z niemieckiego tłumaczeniem, tak niepoprawnem i z duchem języka polskiego nie zgodnem, że dopiero na tle pierwopisu niemieckiego komisya doszła do zrozumienia myśli przedłożenia rządowego.

Tak przerobiony projekt ustawy rządowej, komisya przedkłada Wysokiej Izbie sejmowej do uchwały.

W blizkim związku z powyższym przedmiotem o zamianie gruntów zostają dwie petycye, mianowicie wydziałów powiatowych w Bohorodczanach i Łańcucie o rychłe przeprowadzenie ogólnej i obowiązkowej komasacyi gruntów gospodarskich. Komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: przekazuje się niniejsze petycye Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na najbliższą sesyę sejmową wygotował projekt ustawy o przeprowadzeniu ogólnej i obowiązkowej komasacyi gruntów gospodarskich w kraju.

Załączoną ustawę podamy w następnym numerze.

Po krótkiej małoważnej dyskusyi przyjęto ustawę w drugiem i 3ciem czytaniu.

Co do uchwały w sprawie petycyj rad pow. Bohorodczan i Łańcuta, żąda Grocholski przejścia nad niemi do porządku dziennego. Wniosek ten upadł, przyjęto wniosek komisyi.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 12. listopada.

		Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.					
Kolei gal Karola Ludwika	bez kuponu bieżącego	233	25	235	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy		193	50	194	75
Banku hyp. g. z wpł. 40%		—	—	98	—
Papierni czerlańskiej		—	—	—	—
Galic. Banku krajowego		—	—	83	—
II. Listy zastawne za 100 zlr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%		89	75	90	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%		78	25	79	25
Banku hypot. galic. 6%		88	35	89	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego		92	—	93	—
III. Obligi za 100 zlr.					
Indemnizacyjne galic.		72	40	72	90
„ w. ks. Krakow.		—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.		—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%		100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II. em.		—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II em.		—	—	—	—
IV. Monety.					
Dukat holenderski		5	75	5	83
Dukat cesarski		5	78	5	85
Napoleondor		9	84	9	94
Półimperyał rosyjski		10	—	10	18
Rubel srebrny rosyjski		1	88	1	94
„ papierowy		1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.		—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	82	1	84
Srebro		121	—	123	—

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do cnt.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	75	5	—
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	75	5	—
Owies	100	2	80	3	—
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	14	—	14	25
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	—	6	30
Łój	100	31	50	32	—
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	—	55	—
Spirytus	wiadro	12	—	12	25

Kursa z dnia 12. listopada 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt węg. 78.50 Akcye banku anglo-austr 223 — Anglo węg 80 50 Akcye Karola Ludw. 235.75. — Kolej siedmiogrodzka 160 50. Kolej południowa 245 75. Kolej alföldz. 162 50 Kolej państwowa 376 — Kolej lwowsko-czerniowiecka 192 50 Kolej węg półn.-wsch 154 75 Kolej północna 206 50 Kolej Rudolfa 160 — Kolej węg. wschodnia 82 — Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72 20 Losy 1864 r 117 25. Kolej Nadcisańska 239 —

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.